

UROCZYSTOŚĆ NAJŚWIĘTSZEGO CIAŁA I KRWI CHRYSYUSA – 3 VI 1999

Pokarm dający Życie!

Obchodzimy dziś uroczystość Najświętszego Ciała i Krwi Chrystusa. Wspominamy z radością fakt ustanowienia Eucharystii i dziękujemy Bogu za ten wielki dar Jego miłości. Dziękujemy, że zechciał pozostać wśród nas niewidzialnie na naszych ołtarzach, że nas karmi Najświętszym Ciałem i Krwią swoją w komunii świętej. Wierzimy i dajemy temu dzisiaj wyraz, że Bóg jest z nami i dla nas, w swoim Synu Jezusie Chrystusie obec-

nym w postaci chleba. On dla każdego człowieka wierzącego jest Chlebem powszednim, który zaspokaja tęsknotę za życiem wiecznym i prawdziwą miłością. Uroczystość dzisiejsza stanowi dla nas okazję by dokonać refleksji nad naszą, dla niektórych nawet codzienną, praktyką komunii świętej.

Sam Chrystus w dzisiejszej Ewangelii zapewnia o swej rzeczywistej obecności w Eucharystii i ukazuje konieczność jej przyjmowania jako pokarmu duchowego: „Ja jestem chlebem żywym, który zstąpił z nieba (...). Ciało moje jest prawdziwym pokarmem, a Krew moja jest prawdziwym napojem. Kto spożywa moje Ciało i Krew moją pije, trwa we Mnie, a Ja w nim” Ukazuje też skutek, jaki spożywanie Eucharystii sprowadza: „Kto spożywa ten chleb, będzie żył na wieki” „Kto spożywa moje Ciało i pije moją Krew, ma życie wieczne, a Ja go wskrzeszę w dniu ostatecznym”

W jaki więc sposób współczesny człowiek pojmuje komunię świętą? Otóż - komunię świętą traktujemy bardzo często jak odświętne ubranie, które wkłada się na siebie w dniach wyjątkowych, ubranie, które nas raczej krępuje, na które trzeba specjalnie uważać. Ponadto przypomnijmy sobie, jak w zwykły roboczy dzień, na przykład w autobusie, zwraca na siebie uwagę człowiek elegancko ubrany. Komunia święta to dla nas jakby wyjątkowa świąteczna potrawa, a nie codzienny chleb.

Z czego wypływa więc nasz dystans do częstej komunii świętej? Po pierwsze wypływa z naszej wiary, co jest raczej naszą niewiarą, co jest zwykłym przyzwyczajeniem wzrokowym do widoku białego opłatka, którym na ołtarzu ksiądz jakoś dziwnie manipuluje. Ciągłe w tym momencie przypomina mi się stary pobożny Żyd, z długimi pejsami, który mawiał: „Gdybym wierzył jak wy, że w Kościele jest żywy Bóg, to bym tam szedł codziennie na kolanach” Po drugie, tym co hamuje nas przed częstą komunią świętą - jest grzech. Dla człowieka wierzącego przeszkodą oczywistą jest grzech ciężki, czyli zdecydowane i otwarte zerwanie przyjaźni z Bogiem. Nie należy lekceważyć grzechu, ale też widzieć go nie trzeba tam, gdzie go nie ma, a przez to nie ma się tym samym przeszkody do komunii świętej. A jeżeli obciąża człowieka grzech, który zerwał jego łączność z Bogiem, i tej przeszkody do komunii świętej nie usuwa, to znaczy, że świadomie żyje w nieprzyjaźni z Bogiem. Komunia święta to nie chleb aniołów, ale ludzi, którzy także są grzeszni. Jeśli grzeszymy to drogą do Boga jest sakrament pojednania, a jeśli nie grzeszymy to komunია święta.

Dla pewnych ludzi komunია święta jest przeżyciem codziennym. Nie są to tylko starsze panie i renciści, którzy mają dużo czasu i mogą chodzić do kościoła, ale jest to szereg osób pracujących, którzy komunię świętą przyjmują codziennie i wiedzą, że bez Niej nie potrafiliby godnie żyć. Mamy więc potrzebę przyjmowania tego Anielskiego Chleba i to w miarę możliwości często. A jeśli ta codzienna praktyka komunii świętej wydaje się nam niemożliwa lub zbyt trudna, przyjmujemy Chrystusa w niedzielę. Niech będzie nam umocnieniem na cały tydzień.

W Najświętszym Sakramencie Chrystus pozostał dla całej ludzkości. Został po to, by chrześcijanie mogli powiedzieć całemu światu o niepojętej miłości Zbawiciela, który pozostał na ziemi pod postacią chleba. Chrystus między nami pozostał po to, by życie chrześcijańskie mogło przekonać świat do prawdy, że Jezus jest między ludźmi. Niech więc nie sądzi chrześcijanin, że jest więcej przez Boga kochany, niech nie mniema, że go oczyści jedna w ciągu roku na odczepnego przyjęta komunია święta. Prędzej do miłości Ojca na wieki dostanie się Hindus, bez nienawiści ludzi w sercu, pokornie nad wodami Gangesu obmywający swe grzechy i prze-

praszający Boga, prędzej wejdzie Arab z miłością czołgający się wokół Czarnego Kamienia, niż dumny chrześcijanin, który niby wierzy, a faktycznie stroni od Boga.

Nasze ludzkie serca pragną miłości i życia. Jeśli one tak bardzo pragną, to byłoby rzeczą straszliwą i okrutną, gdyby pragnienie życia i miłości nie zostało spełnione. Jezus Chrystus Syn Boga Żywego, jest Chlebem żywym, dającym życie wieczne. Kto z nas chrześcijan żyje tylko materią, zmierza nieuchronnie ku śmierci. Kto odżywia się Bogiem - wchodzi coraz pełniej w wieczne życie Boga! Tylko Jezus Chrystus - Chleb Życia zaspokaja pragnienia serca człowieka za życiem i miłością.

ks. Robert Zapotoczny